Dnia 27 Lipca 1872 r. Sobota. Dnia 15 (27) Lipca 1872 r.

Prenumerata „Kur. War." wynosi: w Warszawie rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 kop. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20 miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5 na miesiąc. Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5. Redakcja otwarta od 11-ej rana do 2 po południu.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY DRUGI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rs. 8. (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję Rsr. 1 kop. 80). Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie. Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Natalji P. M. i Pantaleona.
Niedziela: *10 po Św.* Ś Innocentego Pap.
Poniedziałek: ŚŚ. Marty i Serafiny.
Wtorek: ŚŚ. Abdona i Semeny.

Wschód słońca o godzinie 4 minut 14. Zachód „ „ 7 „ 58. Długość dnia godzin 15 minut 44. Ubyło „ „ — „ 59.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz": PLAC TEATRALNY Nr. 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ

Środa: Ś. Ignacego Lojoli Wyzn.
Czwartek: Ś Piotra w Okowach.
Piątek: *N. M. P. Anielskiej.*
Sobota: Znalezienie św. Szczepana.

Uroczystość wczorajsza Ś-tej Anny, Matki N. Marji Panny, obchodzoną była odpustem zupełnym w kościele pod temże wezwaniem, przy ulicy Krakowskie Przedmieście. Summę z wystawieniem N. Sakramentu, celebrował JX. Miniat, kapelan wojskowy, w czasie której słowo Boże głosił JX. Jungowski, professor seminarjum, Nieszpory odprawił JX. Czepulewicz, w czasie których duchowną Naukę wygłosił JX. Popkowski.

Jutro w tymże kościele odprawiać się będzie dorocznie Nabożeństwo odpustowe na cześć Ś tej Marji Magdaleny, której uroczystość wypadała na dzień 22 go b. m., a na jutrzejszą niedzielę została odłożoną.

— W kaplicy szpitala Dzieciątka Jezus odbyło się wczoraj Nabożeństwo odpustowe na cześć Ś-go Wincentego à Paulo, z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniem w czasie Summy i processjami. Wotywę uroczystą przed Wielkim ołtarzem odprawił JX. Dreszer, zaś przed ołtarzem uroczystującego Patrona odprawił Wotywę JX. Kruszewski, Summę celebrował JX. prałat Dziarżkowski, w czasie której słowo Boże głosił JX. Bogdan. Nieszpory odprawił JX. Wojno.— Po skończonem Nabożeństwie udzielonem zostało zgromadzonemu ludowi błogosławieństwo N. Sakramentem, oraz relikwie uroczystującego Patrona do ucałowania.

— Jutro uroczystość Ś tej Anny, obchodzoną będzie Nabożeństwem odpustowem z wystawieniem N. Sakramentu, kazaniami i processjami w kościele Ś go Jacka przy ulicy Freta, parafialnym na Pradze i w kościele Ś-go Marcina przy ulicy Piwnej, gdzie Wotywa uroczysta na intencję Arcybractwa Pocieszenia N. Marji Panny, odprawioną zostanie o godzinie 9 tej z rana, zaś Wotywa druga na intencję Zgrom. Bednarzy o godzinie 10. Summę z wystawieniem Najśw. Sakramentu, w czasie której słowo Boże, zastosowane do uroczystości, wygłosi znany z wymowy kaznodziejskiej JX. Walenty Kalicki, celebrować będzie primicję nowo-wyświęcony kapłan seminarjum warszawskiego Ś go Jana, JX. Władysław Sędziakowski, a po zakończeniu jej, udzieli błogosławieństwo zebranym przez kładzenie rąk na głowy.

— Komitet do spraw Królestwa Polskiego, po roztrząśnięciu przedstawienia ministra oświecenia publicznego o przekształceniu siedleckiego progimnazjum żeńskiego na gimnazjum, uchwalił:

1. Warszawską szkołę specjalną powiatową zamienić na trzyklasową szkołę miejską, z zastosowaniem do niej ustawy szkół miejskich w Cesarstwie i etatu tych szkół.

2. Istniejące w m. Siedlcu czteroklasowe progimnazjum żeńskie przekształcić na sześcioklasowe gimnazjum żeńskie, na zasadzie Najwyżej zatwierdzonej d. 5 stycznia 1866 roku ustawy żeńskich gimnazjów i progimnazjów w Królestwie Polskiem, dodatkowych do niej postanowień i z przyjęciem do zastosowania się dla tego gimnazjum ułożonej przez ministra oświecenia publicznego tablicy lekcji na tydzień.

3. Poprawiony przez komitet etat siedleckiego gimnazjum żeńskiego przedstawić na Najwyższe Jego Cesarskiej Mości zatwierdzenie.

4. Potrzebny na utrzymanie warszawskiej trzyklasowej szkoły miejskiej rozchód (3,250 rub.), oraz suma według etatu siedleckiego gimnazjum żeńskiego powinna być dołączona do sumy etatowej, obecnie udzielanej na żeńskie tam progimnazjum, zaliczając na rachunek 11,100 rubli asygnowanych według budżetu ministerstwa oświecenia publicznego, na warszawskie progimnazjum realne, mające się założyć zamiast szkoły specjalnej powiatowej.

5. Pozostającą następnie wolną część powyżej wspomnianej sumy 11,100 rubli, a mianowicie 3,885 rubli obrócić na ustanowienie posad nauczycieli rysunków ręcznych i linearnych przy kursach pedagogicznych warszawskiego okręgu naukowego, z odłączeniem z tych pieniędzy w roku bieżącym 700 rs. na pokrycie jednorazowych wydatków na urządzenie siedleckiego gimnazjum żeńskiego.

6. Osoby będące w służbie przy warszawskiej szkole specjalnej powiatowej, które nie otrzymają innego przeznaczenia, uznawać za spadłe z etatu na ogólnej zasadzie.

— *W rozkazie Warszawskiego Ober-Policmajstra do Policji Wykonawczej za Nr 195 wydanym zamieszczono:* Telegramem z dnia 4 (16) lipca r. b. za Nrem 187, poleciłem Kommissarzom wszystkich cyrkułów, ażeby celem przyaresztowania osób tułających się po nocach i niemających mieszkań—uczą̨stkowi naczelnicy z patrolami, dopełnili rewizje po skwerach, na pustych oparkanionych placach, w ogrodach, nad brzegiem rzeki Wisły i w ogóle na odległych niezabudowanych ulicach.—Podług otrzymanego w dniu następnym od Kommissarzy doniesienia, okazało się, że przyaresztowano: w cyrkule Zamkowym włóczęg 18, w cyrkule Sobornym żołnierza 1, w Wolskim mężczyzn 8, kobiet 2. w Jerozolimskim 15 osób, w Łazienkowskim 7, w Pragskim 2, w Bielańskim zaś, Powązkowskim i Nowoświetskim, niewynaleziono nikogo. Następnie z rozporządzenia mego dozorcy wydziału śledczego, przyaresztowali w cyrkule Zamkowym 17 ludzi, w Bielańskim 1, w Sobornym 2 i w Nowoświetskim 6. Oznajmiając o tem Policji, polecam Kommissarzom cyrkułowym, ażeby nieoczekując rozporządzenia w tym względzie, sami zarządzali podobnego rodzaju rewizje w powierzonym im cyrkule, jak można najczęściej i o rezultacie takowych donosili mnie telegrafem. (G. P.)

—d— Wspominaliśmy już, że komisja Wystawy Wiedeńskiej urządza osobny oddział pedagogiczny, w którym znaleść mają pomieszczenie wszelkie książki szkolne i dziecinne, te ostatnie bądź dla nauki bądź dla rozrywki. Zebraniem tych dzieł zajmuje się doktór Estreicher w Krakowie, a w Warszawie pp. Gebethner i Wolf. Pewną liczbę książek już nawet wysłano z Warszawy. Obecnie Dr. Estreicher odniósł się z nowu do firmy Gebethner i Wolf w przedmiocie nadesłania na Wystawę dzieł wydanych u nas przez kobiety, ponieważ komisja Wystaw postanowiła urządzić oddział pracy kobiecej, w której znaleść się winny utwory umysłu kobiecego. Literatura nasza posiada stosunkowo liczny zastęp autorek, jak: Łuszczewska (Deotyma), Ilnicka, Żmichowska, Orzeszkowa, Marenne, Krakowowa, Hoffmanowa, Izdebska, Duchińska i wiele innych. Otóż idzie o to, by można od wszystkich tych autorek zebrać wszelkiego rodzaju utwory ich pióra bądź studja bądź poezje, powieści lub książki dla dzieci Dr. Estreicher zamierza dołączyć do tego zbioru treściwy szkic o polkach piszących. Sądzimy, że autorki nasze zechcą skorzystać ze sposobności wystąpienia w sprawie równouzdolnienia umysłów i ułatwiać wszelkie trudności, w zbieraniu nadsełając swe prace do księgarni Gebethnera i Wolfa.

Wiadomości miejscowe.

= Kilkakrotnie już pisaliśmy, że Świątynia Pańska w Mokotowie gwałtownie domaga się reperacji. Szczególniej zewnętrzna część tej świątyni uległa znacznemu uszkodzeniu, cały szczyt zrujnowany, tynk z frontonu opada, a nawet i cegły w wielu miejscach już niszczeją.

Obecnie dowiadujemy się, że p. Witkowski właściciel kolonji i cegielni na gruntach Mokotowskich, ofiarował na ręce p. Schustra, właściciela Mokotowa, rs. 300, z przeznaczeniem ich na reperację kościoła, ofiarując się zarazem dostarczyć na tenże sam cel cegły za cenę 1,000 rs.

Jest to więc dobry początek, a spodziewać się należy, że inni także sąsiedzi i właściciele okoliczni pójdą za tym przykładem.

= Dziś w Ogrodzie Saskim loterja fantowa na korzyść Mikołajewskiej Ochrony.

= Przyjechał do Warszawy kapitan Bunelle aeronauta, który zamierza odbyć tu podróż nadpowietrzną. Balon kapitana Brunelle nosi nazwę Jules Favre i puszczony był w Paryżu podczas oblężenia tego miasta przez Prusaków w dniu 16 października 1870 r.— Unosił on 1000 funtów korespondencji gazet i listów a upadł w Belgji. Balon ten posiada 70 000 stóp kwadratowych rozmiarów i unieść może 7 do 8 ludzi jak to miało miejsce w Turynie podczas ostatniej podróży po Brukselli, która trwała 9 godzin.

Pan Brunelle zamierza się puścić w powietrzne szlaki w przyszłą niedzielę i zarazem oświadcza, że chętnie przyjmie towarzyszów podróży naturalnie za opłatą, wiadomo bowiem, że koszta puszczenia w bieg takiego balonu są bardzo znaczne. Puszczenie balonu w powietrze, odbędzie się z podwórza Cesarskiego Warszawskiego Uniwersytetu.

= Dziwne czasem objawiają się przewroty w naturze, a cóż dopiero w takiem mieście maluchnem, względnie do świata, jak nasza Warszawa. Czyby kto uwierzył, że młodzież spoważniała jak starcy a przeciwnie posiwiałe dzieciuchy, odgrywają role *Lowellasów nowoczesnych.* Już nieraz spotykaliśmy się z różnemi odezwami po pismach, wołającemi na całe gardło; *Ustatkujcie się, wielki czas*; *ojcowie rodzin przestańcie być* sowizdrzałami.

Zdawałoby się, że to ot sobie farsa, żarcik z braku zajęcia, a może nawet jaka uszczypliwa nauczka zazdrosnej żony. A tu na prawdę coraz gorzej.

Szajka próżniaków, czy też towarzystwo nielubiących chodzić po ulicach po trzeźwemu łotrzyków, dopuszcza się za grubych skandalów.

Dzieje się to, a raczej rozpoczyna się wieczorem.

Niech tylko mrok zaciemni ulicę, już pojedynczo idąca kobieta może być narażona na niesmaczne towarzystwo jakiego zwolennika nocnych wycieczek.

Mimo niejednokrotnie, *dość głośnych* odpraw, panowie *deresze* natarczywie narzucają się samotnie przechodzącym damom.

Niepodobna, żeby znowu nie znalazły się jakieś zajęcia czy nawet potrzeby wyjścia na miasto o spóźnionej porze, tem więcej, że dość licznie stojący stójkowi dają wszelkie bezpieczeństwo napastowanym.

Zaczepka podobna, weszła niby w modny obyczaj i wielu bardzo widząc nadskakującego damie mężczyznę, śmieją się serdecznie, nieraz nawet z upodobaniem przypatrują się *zaambarasowanej* pani.

Dziwna rzecz doprawdy, że nie znajdzie się nikt ktoby spostrzegłszy podobnego *lamparta* skarcił go ostrym słowem i kobietę swoją osobą obronił.

Niepodobna przytaczać wszystkich wypadków, zbyt są liczne, dość jednak powiedzieć, że *bezwarunkowo* o godzinie 9 lub 10 wieczorem, najporządniejszą i najstarszą nawet wiekiem kobietę nie minie koncept pomarszczonego i zgarbionego półgłówka.

Kilka nawet młodych pań narażonych było na smutne wypadki; pewna szwaczka złamała rękę, inna zgubiła dość znaczną kwotę zarobionego grosza, szamocząc się z nieproszonym *odprowadzaczem*; znamy jedną przyzwoitą mężatkę, którą taki łotrzyk nocny aż do przedpokoju własnego jej mieszkania ścigał.

Tego chyba już zanadto. Przebacza się młodym wietrznikom wybryki, nigdy jednak postępek taki dojrzałego mężczyzny usprawiedliwionym być nie może. Bo, albo posiada zbyt gorącą krew i zasługuje na ochłodzenie wodą lub obłożenie kompressą z bykowca, albo też... wszyscy ci panowie, podszywają się pod jakieś młodzieńcze swawole, a właściwie... polują na kieszenie, przestraszonych tym sposobem kobiet. Strzeżcie się zatem panie i chowajcie głęboko „*nosigrosze.*" My zaś niewczesnych *adonisów* polecamy organom bezpieczeństwa publicznego.

= Termometr dziś o godzinie 10tej rano wskazywał już 21 stopni (w cieniu ciepła).

= Wizyta jeneralna w Ochronie Higiej przy ulicy Ogrodowej pod Nrem 841, odbędzie się dnia 29 b. m. (w poniedziałek) o godzinie 6tej po południu.

= W tych dniach opera włoska, za przykładem sceny tutejszej, daje: „Bal Maskowy". Rolę Oskara w operze tej ma wykonać p. Julja Leichnitz wychowanka Konserwatorjum Warszawskiego.

= Zapowiedziana na dzisiaj w repertuarze teatralnym pięcioaktowa krotochwila p. n. „Skarbonka" nie pojawiła się dziś na afiszu.

= W Kaliszu ma być otworzoną szkoła handlowa. W zeszłą niedzielę, w sali tamecznego magistratu, odbyła się pierwsza w tym celu narada kupców pod przewodnictwem p. Przedpełskiego, prezydenta m. Kalisza.

Koszta uorganizowania szkoły przyjęło na siebie dotychczas trzydziestu kilku kupców i przemysłowców i złożyło odpowiednie deklaracje.

Zgromadzenie kupców m. Kalisza zakładając szkołę, spełnia czyn cywilizacyjny, szlachetny i godny naśladowania w innych główniejszych miastach kraju naszego.

= Niektórzy z pp. krawców męzkich tutejszych sprowadzają ubiory z Wiednia lub Krakowa i sprzedają je po cenach *warszawskich.* Ubiory tameczne przeważnie szyte są niedbale, w warsztatach więzień kryminalnych i z sukna lichego fabrykowanego w Czechach i w Morawji (w Brünn). Za garnitur letni kor-

towy, nabyły za 20—25 guldenów (12—15 rs.), płaci się obecnie w Warszawie po 25—30 rs. Jestto krzywda wyrządzona rozwojowi przemysłu krajowego. Tandetną garderobą zaopatrują także Warszawę, Wrocław i Mysłowice, owa stolica paltotów, żakiet, fraków i t. p. strojów dobrych... do fabrykacji papieru.

═ Nakładem księgarni Salsteina ma wyjść wkrótce z druku powieść Alberta de Crose p. t.: „Wychowanka żydowska.“ Treść tej powieści osnuta jest na tle pierwszej rewolucji francuskiej.

(Art. nad.) *Panie Redaktorze!* Czytając aż nadto słuszne zarzuty przeciw utrzymywaniu szosy w mieście, pomyślałem, że należałoby także zwrócić uwagę, gdzie ona najpierw powinna być usunięta. Otoż alea jerozolimska od dworca kolei wiedeńskiej, aż do Solca i sam Solec są ulicami zabrukowanemi, ale część alei jerozolimskiej przed młynem parowym i na całą długość jego teritorjum, oddawna przebrukowaną nie była; dla pokrycia zaś wybojów niemal rok rocznie ku jesieni wyrównywaną bywa szabrem. Ponieważ tą drogą największe i najliczniejzze ciężary przechodzą, zasypane doły wkrótce się wypróżniają, a zmiażdżony szaber przy lada pogodnym dniu i wietrze unosi się w postaci kurzu nieraz do wysokości 100 stóp i więcej. Gdyby nie przez wzgląd na niepotrzebną stratę materjału i pracy, to przynajmniej przez wzgląd na sąsiedni szpital oftalmiczny i składy mąki, dla której przewietrzenia okna otwarte być muszą, w tem miejscu najlepszy nawet macadam znajdować się nie powinien.

═ Na monumentach nagrobkowych w Ameryce umieszczają teraz zwykle fotografje osób zmarłych, odbijane na porcelanie, lub na białym marmurze za szkłem z podpisami i datami—nawet i na naszym powązkowskim cmentarzu zauważaliśmy na kilku nagrobkach zawieszone fotografje zwykłe, z łatwością ulegające zepsuciu na otwartem powietrzu. Zapewne więc który z zakładów fotograficznych będzie chciał wprowadzić i u nas sposób używany w Ameryce do utrwalenia fotografji przeciwko zmianom powietrza.

═ Komitet Towarzystwa osad Rolnych i Przytułków Rzemieślniczych, podaje do wiadomości osób życzących sobie wejść do grona Towarzystwa osad rolnych, że do odbierania deklaracji na członków honorowych, w okolicach Terespola, upoważniony został W-ny Buchowiecki Władysław, członek Towarzystwa zamieszkały w Kołczynie.

═ Komitet Towarz. Muzycznego, uprasza członków o wniesienie do kassy za drugie półrocze roku 1872, składek, które przyjmowane będą w lokalu Towarzystwa każdodziennie, przez intendenta od godziny 1-ej do 3-ej po południu.

— Dnia 4 sierpnia r. b. o godzinie 4-tej po południu, w domu zwanym Hotelem Wileńskim, przy ulicy Tłomackie, odbędzie się sessja spółki magazynu Mebli Zjednoczonych Stolarzy w Warszawie.

(Art. nad.) *Panie Redaktorze!* W d. 11 lipca r. b. kupiłem w kantorze p. Wł. Bersohn pożyczkę rossyjską pięcioprocentową na raty i zaliczyłem na nią rs. 5. Wyczytawszy w Kurjerze Warszawskim doniesienie telegraficzne że numer posiadanej przezemnie pożyczki wygrał, posłałem bezwłocznie do kantoru, gdzie mi wygraną, której wypłata przypada dopiero za 3 miesiące zaliczono natychmiast z potrąceniem rs. 100 jako wartości pożyczki. Z powodu więc tak szczęśliwego zrządzenia losu nadsyłam do rozporządzenia redakcji na wpis dla niezamożnych studentów rs. 50.— *A. C.*

═ *Panie Redaktorze*! Wyczytawszy w Kurjerze twym ogłoszenie, oraz powziąwszy wiadomość o biednym byłym urzędniku z sześciorgiem dzieci, któremu właściciel zabrał całe mienie za komorne, składam dla tegoż rs. 15, z prośbą abyś mu ten datek tak skromny śpiesznie wręczył, albowiem stan położenia jego wymaga śpiesznego ratunku w tak opłakanej niedoli.— *Bezimienny.*

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“, od C. rs. 2, od L. M. rs. 1, i od S. K. rs 3, dla biednego urzędnika, któremu gospodarz zabrał wszystkie rzeczy za komorne; od M. S. rs. 3 dla biednej matki, prosząc o modlitwy za duszę ś. p. Natalji.

— Paltot letni męzki, pozostawiony w sklepie przy placu teatralnym Chodowieckiego, dawniej Rakoczy, za udowodnieniem odebrany być może w Redakcji „Kurjera Warszawskiego“.

— W cyrkule Zamkowym, wicher przewrócił parkan i sztachety przy ulicy Karowej w bliskości biura wodociągów i zerwał drut wojenno-pochodnego telegrafu.

— W cyrkule Wolskim, w domu pod Nrem 84 przy ulicy Leszno, Andrzej Pietruszewski terminator szewcki, zranił szydłem w kark Teodorowi Jeronimowi, terminatorowi lakiernika. Winny ukaranym zostanie. (G. P.)

— W d. oneg. znajdowało się na widowiskach i zabawach osób: w Teatrze Letnim 728; w Teatrze Rappo 150; w Dolinie Szwajcarskiej na koncercie 240; w Eldorado 218. w Alhambra 263; w Alkazarze 300; w Tivoli 270; w Kasino —; pod Sękiem —.

— W tymże dniu, pochowano na cmentarzu prawosławnym ciał zmarłych męż. 1, kob. —, dzieci —, na cmentarzu katolickim: męż. 2, kob. 3, dzieci 7, na cmentarzu ewang.-augsb. i reformow.: męż. 3, kob. —, dzieci —; na cment. starozak. męż. 3 kob. 1, dzieci —. (Gaz. Polic.)

— W tymże dniu przyjechało do Warszawy osób 763, wyjechało 824. (G. P.)

— Targ za Żelazną-Bramą nie był wczoraj zbyt ożywiony. Artykułów żywności był zapas niemały lecz ceny mianowicie ogrodowizny, jarzyn, owoców, stosownie do targu zeszłotygodniowego tak się podniosły, iż gospodynie oczekujące stosunkowego obniżenia z początku wstrzymywały się zupełnie od kupna. Ceny na targu jak kursa na giełdzie ulegają widocznej fluktuacji bez wyraźnej wszakże przyczyny.

Czas obecny zwany ogórkowym, najwięcej też na targ ogórków dostarczył—cena ich wszakże była wyższa niż w piątek zeszły. Za kopę ładnych płacono od 18—22 kop. Wiśnie również poszły w górę. Ryb było podostatkiem, więcej śniętych niż żywych—raków mało i drobne. Ceny szczegółowe wszystkich produktów wykazały się w następnych cyfrach:

Mięso wołowe k. 12½ funt, cielęcina k. 13, świnina kop. 13, baranina kop. 11, żyto od rs. 4 kop. 50 do rs. 5 kop. — korzec, pszenica od rs. 7 k. 50 do rs. 8 k. 10 korzec, Jęczmień rs. 3 k. 75 korzec, owies od rs. 2 k. 40 do rs. 2 k. 70 korzec, gryka od rs. — k. — do rs. — k. —, proso od rs. — kop. — do rs. — kop. —, groch polny rs. 6 kop. 70 czetw., cukrowy rs. 7 k. 50 czetwiert, fasola rs. 10 k. 50 czet., rzepa świeża k. 4 wiązka, rzodkiewka k. , siemię lniane rs. 1 k. 60 pud, konopne rs. 1 kop. —, mak rs. — kop. —, chmiel rs. 13 kop. 50 pud, siano rs. 1 kop. — cen., słoma rs. — kop. 45 centnar, kartofle od rs. — kop. — do rs. 1 k. 20 korzec, buraki rs. — kop, — korzec, marchew rs. — kop. — korzec, cebula świeża wiązka k. 6 funt, — czosnek k. 12½ funt, sól kop. 2½ funt, kasza pszenna rs. 18 kop. — czetwiert, jęczmienna rs. 7 kop. 50 owsiana, rs. 9 k. —, perłowa rs. 14 k. —, gryczana rs. 10 kop. —, manna kop. 15 funt, mąka żytnia rs. 6 k. 60 czet. razowa, pszenna rs. 2 k. — czet., gryczana rs. — k. 70 pud zwyczaj., kartoflana rs. 1 k. 20 korzec, chleb żyt. 2¼ kop. f., sitni kop. — f, pytlowy 4 kop., chleb biały 6 kop., raki od kop 40 do rs. 1 kop. 80 kopa, kura kop. 60 pularda, kurczęta kop. 45 para, szparagi kop. —, kapusta świeża kop. 3½ duża główka, kwaszona kop. — pud, włoska kop. —, otręby żytnie kop. 50 pud, otręby pszenne kop. 40, śledzie sr. 1 kop. 50 kopa, jesiotr kop. — funt, szczupak żywy kop. — funt, sandacz k. — leszcz k. —, ogórki kop. 10 kopa, jagody czarne kop — kwarta, jajka kop. 80 kopa, mleko niezbierane kop. 6 kwarta, śmietana kop. 28 kwarta, śmietanka k. 15 kwarta, masło solone kop. 25 f., niesolone k. 28 f., słonina świeża k. 20 funt, solona kop. 22, sadło kop. 22, topione kop. 26 funt, spirytus rs 6 k. 40 wiadro, wódka 10-tej próby rs. 5 kop. 20 wiadro, wódka 6-ej pr. szumówka rs. 2 kop 90 wiadro, ocet piwny kop. 50 wiadro, winny rs. 1 kop. — wiadro, świece łojowe k. 19 funt, stearynowe k. 28 funt, węgle kamienne krajowe k. 90 korzec, węgle kamienne zagraniczne rsr. 1 kop. korzec, węgle kamienne angielskie rs. —, koks rs. —, nafta galicyj. k. 67½ gar., amerykańska rs kop. 75 gar., cement krajowy Portland rs. — k.—, beczka, cement krajowy Roman rs. — k. —, cement angielski Portland rs. — k —, cement angielski Roman rs. — kop. , piwo zwyczajne rs. — kop. — bawarskie wiadro rs. 2 kop 70, olej konopny —, rzepakowy k 18 f., żelazo kute rs. 2 k. — pud, miedź rs. 14 k. — mąka żytnia pytlowa chlebowa rs. 1 k. 15 pud, mąka pszenna mątowa rs. 2 k. 70 pud, kaszka drobna krakowska rs. 17 k. — czet., kasza jaglana rs. 16 k. — czet., kasza orkiszowa rs 9 kop. — korzec, borówki (jagody) zimowe k. 8½ gar., wiązka marchwi k. 4, kaczka k. 30, prosię kop. 75.

═ Do „Russk. Mir“ piszą z Dynaburga, że z pociągu drogi Warszawsko Petersburskiej, uciekło 10 aresztantow skazanych do ciężkich robót. Rozbili oni straż ich dozorującą i wyskoczyli z wagonu. Powiadają, że dziewięciu już pojmano i odesłano do Wilna, dziesiąty jeszcze się ukrywa.

═ Korrespondent „St. Peterb. Wied.“ pisze z Odessy, że w tych dniach skonfiskowano na komorze pakiet z 10 tysiącami rubli, w fałszywych papierkach dziesięciorublowych. Pakiet był pod adressem znanego w mieście bankiera i nadesłany z Egiptu z miasta Aleksandrji. Powiadają, że podobnych pakietów bardzo wiele przychodzi z zagranicy pod różnemi adresami, lecz urzędnicy celni nie sprawdzali ich dotąd.

═ W obec szerzących się wieści o strasznej jakoby cholerze w Petersburgu, uważamy za stosowne przytoczyć z „Gołosa“ następujący wykaz:

W dniu 18 Lipca było	mężczyzn	kobiet	razem
Chorych cholerycznych	215	106	321.
Przybyło	70	28	98.
Wyzdrowiało	12	8	20.
Umarło	22	9	31.
Pozostało w dniu 19 lipca	251	117	368.
Od początku epidemji t. j. od 23 czerwca po dzień 19 lipca:			
Zachorowało	574	245	819.
Wyzdrowiało	84	28	112.
Umarło	239	100	339.
Chorych na ospę w d. 18 lipca było	295	156	451.
Przybyło	27	24	51.
Wyzdrowiało	18	13	31.
Umarło	4	6	10.
W d. 19 lipca pozostało	300	161	461.
Od 1 kwietnia początek epidemji, po 19 lipca,			
Zachorowało	584	414	998.
Wyzdrowiało	167	123	290.
Umarło	143	104	247.

✝ Przed kilkoma dniami doszła tu wiadomość z Francji, że w tym czasie po długiej chorobie, umarł w Normandji, w Chapelle Biche, ksiądz Mateusz Pichard, Proboszcz parafji St. Germain de Claire-feuille. Podaje się tę smutną wiadomość jego przyjaciołom i licznym znajomym, których zmarły podczas kilkoletniego pobytu w tutejszem mieście zjednać sobie potrafił, a zarazem zaprasza się na Wotywę za spokój duszy jego odprawić się mającą w kościele Świętego Krzyża, w kaplicy Matki Boskiej, w poniedziałek, t. j. dnia 29 b. m. o godzinie 10-tej z rana. —7475—

✝ Otton **Kamieński**, Radca Kollegialny, urzędnik Intendentury Warszawskiego Wojennego Okręgu, po długiej i ciężkiej chorobie dnia 25 lipca r. b., życie zakończył w wieku lat 61. Pozostała w ciężkim smutku żona wraz z dziećmi zaprasza Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok dnia 28 to jest w niedzielę o godzinie 5-ej po południu, z kościoła Narodzenia Panny Marji przy ulicy Leszno na cmentarz powązkowski. —7437—

✝ Ś. p. Teofil **Kluczyński**, obywatel i majster młynarski, w dniu 26 b. m. przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 42. Pozostała w smutku żona wraz z dziećmi, zaprasza Krewnych, Przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 28 b. m. t. j. w niedzielę o godzinie 5 po południu z domu własnego przy ulicy Wolskiej Nr 39 na cmentarz Powązkowski odbyć się mające. —7473—

BIURO INFORMACYJNE
nędzy wyjątkowej sprawdzonej przez Siostry Miłosierdzia.
(ulica Jasna, Nr 4),
poleca miłosierdziu publiczności Warszawskiej:

Nr domu	Ulica	Nazwisko lub initiale	UWAGI
58	Solec	Sokołowska T.	Lat 60, kaleka na rękę.
14	Dzika	Dawid Kurant	Niewidomy.
40	Solec	Zieliński Ig.	Lat 78, niezdolny do pracy, żona chora umysłowo.
24	Grzybowsk.	Dobrowolska	Mąż nieobecny, dz. 5-ro, 1-o ch.
69	Grzybowsk.	Borkowska Br.	Wdowa chora, dzieci dr. 4-ro.
4	Piekarska	Prosweryn E.	Wdowa lat 80.
3	Ujazdow.	Szurmińska F.	Chorowita, dzieci dr. 4-ro.
2	Wilcza	Jaworowska	Lat 87, chora.
40	Pawia	Marczewski J.	Żona chora, dz. 5-ro, jedno ch.
9	Wróbla	Zajdler Emilja	Wdowa, dzieci drob. 4-ro.
23	Gęsia	Mączarek An.	Chory, dzieci drob. dwoje.
16	Prosta	Kutkier Kat.	Lat 90, zupełnie niedołężna.
12	Prosta	Grabowska K.	Wdowa chora na oczy, dz. 2-je.
5	Bonifrater	Frydman H.	Wdowa chora, dzieci dr. 2-je.

SPOSTRZEŻENIA
w Obserwatorjum Meteorologicznem
Kurjera Warszawskiego.

	barometr milim.	termometr R. stopni	wilgot. powietrza %	kierunek wiatru i stan nieba
wcz. o g. 9 wie.	756.5	+ 18.0	70	połud. wschod. pochmurno
dziś o g. 7 rano	756.5	+ 16.0	71	połud. wschod. pogoda
„ o g. 1 z poł	755.0	+ 23.1	50	„

W ciągu doby od połud. wczoraj do południa dzisiaj: Najmniejsze ciepło st. + 15.5; Największe ciepło st. + 27.5

Kronika zagraniczna.

✕ W Franzensbadzie w dniu 21 b. m. umarł Adam Pajgert poeta i myśliciel. Był to poeta uczucia, jeden ze zdolniejszych liryków. Przekłady Pajgerta odznaczają się wiernem uchwyceniem charakteru i wszelkich odcieni oryginału. Pod tym względem za wzór służyć może poemat Anioł i Peria wyjątek z większego poematu Lalla Rookh Moora, tłómaczony także przez Odyńca. W r. 1860 wydał tomik swoich prac oryginalnych, następnie tłomaczenie tragedji Szekspira: Juljusz Cezar i poemat Moora: Peri i Raj.

✕ W Krakowie umarł Bolesław Eulenfeld, artysta dramatyczny. Debiutował on także kilka lat temu w Warszawskim teatrze rozmaitości w farsie „Użyć sobie pohulać,“ a następnie pracował z kilku prowincjonalnemi towarzystwami dramatycznemi.

✕ *Ze Lwowa:* W z. sobotę w teatrze tutejszym raz pierwszy przedstawioną została opera Halevy'ego „Żydówka“ na benefis pani Jakowickiej. Teatr był przepełniony, dochód wynosił przeszło 1,000 guldenów. Na wspomnionem przedstawieniu obsypano panią Jakowicką dosłownie bukietami i wieńcami, nie na dziesiątki lecz na setki było można ich liczyć. Na uczczenie jej także wydrukowano dwie ody i rozrzucono w sali teatralnej.

Przegląd polityczny.

We środę sześć już artykułów projektu do prawa o podatkach celnych uchwalonych zostało przez zgromadzenie narodowe. Bliższych wiadomościach o przebiegu rozpraw nie posiadamy. Ostateczne uchwalenie prawa jest już dziś niewątpliwem. P. Thiers postawił na swojem, przy pomocy republikanów, którzy

od dwóch tygodni w każdem głosowaniu stają po jego stronie. Dzienniki nie mogą im tej dezercji od zasad wolno-handlowych wybaczyć.

Pomijając organa opinji niepodległych, większa część prassy opozycyjnej nie dla tego rzuca gromy na republikanów, że ci zdradzili zasadę wolności handlu, ale dla tego że poparli p. Thiersa, że go dla rzeczypospolitej zakompromitowali.

Nie o ekonomiczną, ale o polityczną stronę sprawy chodzi rojalistom. Uchwały z d. 18 i 20 b. m. mają znaczenie wyłącznie polityczne i pomimo wszelkich wywodów i zastrzeżeń wszystkie strony w ten tylko sposób je rozumieją. Ta *polityczność* uchwały właśnie gniewa rojalistów.

Dziennik Gambetty broni republikanów nawet ze stanowiska ogólnej ekonomji państwa. Daliście nam do wyboru, woła on na rojalistów, same tylko podatki złe; wasze patenta bowiem są równie niekorzystne jak opłaty od surowizn proponowane przez p. Thiersa. Budżet potrzebuje zapomogi. W ostatniej chwili skąd ją wziąść, jeśli nie ze źródeł jakie rząd wskazuje? Dlaczegoście przyjęli opodatkowania dochodu, dla czegoście się mu opierali? Lewica od samego początku dążyła do podatku dochodowego i dopiero wtedy gdyście go odrzucili, stanęła po stronie pana Thiersa, bo wybierając z dwojga złego wolała wziąść które jej samej przynajmniej zapewniało pewne zyści polityczne. Nie lewica ale większość liczedzisiejszego zgromadzenia, przez niewłaściwe nia swoje, przez stawanie wpoprzek normalnemu cjowi stosunków, sprowadziła na kraj podatki od wizn. Przyjęcie zdrowej polityki skarbowej w uowieniu podatku od dochodów, samo jedno motylko zapobiedz złemu. Skoro większość politykę drzuciła, niechaj nikogo nie wini za skutki, które źród złożone już były we własnym jej postępku. en sposób wywodzi obronę swoją „Rep. française.“ ej widać, że republikanie za zasadę działania swewzięli potrzeby skarbu. Potrzeby tę oznaczają na milionów, podczas kiedy przeciwnicy przyjmują ę 135. Aby obrona ich była ekonomicznie szczerą winniby wpoić o sobie to przekonanie, że istotnie chcieli skarbowi dać brakujące 65 miljonów i że po odrzuceniu podatku dochodowego widzieli jedyne nowe źródło w podatku proponowanym przez pana Thiersa.

Większość kommissji zamianowanej dla wydania oopinji o wniosku Martela, jest podobno przychylną rojalistom i chciałaby termin odroczenia, o ile można opóźnić. Mówią dziś już głośno o d. 10 sierpnia; najpowszechniejsze uznanie znajduje wszakże dzień 4 sierpnia. O 27 lipca nikt już nie wspomina. Nie należy się większości dziwić jeśli choćby tylko dla względów czysto roboczych nie chce terminu zbyt blizko wyznaczać. P. Thiers lubi najważniejsze sprawy odkładać na ostatnią chwilę; tak uczynił i teraz. Obawa niekorzystnej konkurencji dla pożyczki jest płonną. Co zaszkodzić może pożyczce mowa parlamentarna, choćby najnieprzychylniejsza dla pana Thiersa. Wszak nie p. Thiers pożycza, ale Francja, a Francja widzi Europę spokojną, i niczyją mową się nie zatrwoży.

Na jednem z ostatnich posiedzeń Izby niższej angielskiej zwracano uwagę rządu i parlamentu na ciągle jeszcze trwającą emigrację z Francji stronników komuny i na ewentualny napływ jezuitów wydalonych z Niemiec. P. Peel podnoszący tę kwestję lęka się widocznie ażeby szukający przytułku ojcowie Zgromadzenia Jezusów go nie nawiedzili Anglji i przypominał z tego powodu pierwszemu ministrowi o prawie z r. 1829, wzbraniającem je u tom pobytu w połączonych królestwach Wielkiej Brytanji. P. Gladstone odpowiedział, że rząd musi głęboko rozważyć zanim zastosuje prawo, które od czasu ogłoszenia nigdy nie było wykonywane. Pierwszy minister dał do zrozumienia, że gabinet życzyłby sobie zasięgnąć zdania Izby i doradził p. Peel wywołanie rozpraw w tym przedmiocie za pomocą interpelacji.

Podniesienie tej sprawy przez deputowanych angielskich, było prawdopodobnie następstwem odbywanych niedawno mityngów klerykalnych na korzyść jezuitów. Bardzo naturalna jest rzeczą, że ta część anglików która nie chce poświęcać wewnętrznego pokoju kościoła jezuitom, pomyślała w obec ich zaczepnej postawy o środkach obrony. Jezuityzm usiłował niejednokrotnie i w Anglji wciskać się do życia publicznego, przezorne więc występowanie przeciwko niemu, dowodzi tylko ostrożności ze strony polityków w tym kraju. Wiadomość udzielona następnie przez jeneralnego prokuratora Irlandji, że rząd postanowił w sprawie sędziego Keogh'a postawić w stanie oskarżenia 24 osób, między któremi biskupa Chlonfert i 19 innych duchownych katolickich za niedozwoloną agitację i wpływanie na wybory, może tylko posłużyć za dowód jak potrzebne jest w obec zachcianek jezuickich, szybkie i energiczne wystąpienie.

Izba odrzuciła znaczną większością w drugim odczytaniu bil dążący do zniesienia kary śmierci. Bil tajemnego głosowania został po raz pierwszy zastosowany przy wyborach miejskich w Bostonie (hrabstwie Lincoln).

Telegramy i korrespondencje nadsyłane z **Hiszpanji** do dzienników zagranicznych, donoszą, że król przybył w poniedziałek do Burgos, i doznał pełnego zapału przyjęcia. Zamierzał udać się wieczorem do Palencji, a we czwartek do Santander. Organ rządowy „Imparcial“ broni się od zarzutów dzienników zachowawczych, jakoby gabinet nie pomyślał o środkach zapobieżenia zamachowi. Dziennik ten dowodzi, że rząd ostrzegał króla i wszystkich sił użył dla przełożenia mu, że się naraża na wielkie niebezpieczeństwo. Król jednak stanowczo nie chciał pójść za udzieloną mu radą, i dodał, że nie ma prawa narzucać królowi jakichbądź przepisów (?) Miejscowość na której zamach miał się odbyć nie była znaną.

Dopiero o wpół do dwunastej wieczorem, grupa podejrzanych indywiduów wpadła na ulicę Arenal, nie było jednak dostatecznych powodów do aresztowania ich. Korrespondencja Madrycka w „Independance“ potwierdza te informacje, według których i królowa uwiadomiona była o grożącem niebezpieczeństwie, lecz nie chciała w nic wierzyć a na wszelki wypadek pragnęła podzielać los swego małżonka. Gubernator cywilny napróżno prosił króla ażeby z Buen Retiro powracał powozem najętym i inną drogą, a kiedy gubernator wojenny sam poraz ostatni chciał szczęścia probować, spotkał już ekwipaż królewski niedaleko od miejsca zbrodni.

Ostatnie Wiadomości Polityczne.

Wersal 24go.— Zgromadzenie narodowe uchwaliło artykuły 2gi, 3, 4, 5 i 6ty prawa o opodatkowaniu artykułów nieprzerobionych.

Wersal 25go.— Z pomiędzy komunistów skazanych na śmierć za wymordowanie zakładników przy ulicy Haxo, czterej: Saint Omer, Aubry, Dalvoux i François, zostali dziś z rana rozstrzelani na równinie Satory. Innym złagodzono karę na pozbawienie wolności.

Paryż 25 go.— W Denain w dep. Nord wybuchnęły rozruchy. Wojsko dało ognia odpowiadając na zaczepkę ze strony burzycieli. Jeden z tłumu raniony, czterdziestu aresztowanych.

Ks. de Guise, jedyny syn księcia d'Aumale, zmarł dziś w nocy.

Londyn 24go. Izba niższa.— Przy drugiem odczytaniu odrzucono bill znoszący karę śmierci. Wszystkich głosujących było 221 (mniej niż trzecia część kompletu prawnego). 167 głosowało za odrzuceniem. Rząd sprzeciwiał się billowi.

Londyn 25go.— Wczoraj w Mansionhouse odbył się zwykły bankiet gabinetowy. Przyjęło w nim udział 200 członków parlamentu. Gladstone miał mowę. Mówiąc o stosunkach zagranicznych, dotknął tylko w szczególności stosunków Anglji ze Stanami Zjednoczonemi. Powinszował krajowi szczęśliwego obrotu sprawy. Chmury jakie niedawno jeszcze zalegały horyzont, szczęśliwie się już rozeszły. Obecnie nic już nie wstrzyma zadowalającego rozwiązania. Zresztą Anglja cieszy się pokojem w stosunkach ze wszystkiemi mocarstwami świata.

Londyn 25go.— Biuro „Reutera“ otrzymuje wiadomość z Meksyku, że prezydent Juarez, dni 18 b. m. zmarł na apopleksję. Prezes najwyższego trybunału Lerdo de Tejado objął tymczasowo prezydenturę.

Petersburg 25go.— „J. de Saint Petersbourg“ ogłasza dekret udzielający dymisję Posłowi w Waszyngtonie Katakazemu. Jednocześnie dziennik oznajmia, że świeżo wydana w Paryżu broszura Katakazego, p. t. „Un incident diplomatique“, bez wiedzy i przeciwko woli rządu ogłoszoną została.

Sztokolm 24go.— Na czas nieobecności Króla, Książę Oskar sprawować będzie rejencję.

Peszt 24-go.— Arcy-książe Albert przyjedzie w końcu sierpnia na manewra w Vörösvarze.

„Lloyd“ donosi z Wiednia o zamierzonym zjeździe Najjaśniejszego Cesarza Wszech Rossji z Cesarzem austrjackim.

Genewa 24-go.— Trudności jakie się objawiły w tych dniach w łonie sądu polubownego wynikły ztąd, iż sędziowie mianowani (?) przez Anglję, odpierali wszelką myśl odpowiedzialności Anglji, zasłaniając się tem, że Anglja przestrzegała prawa i ściśle je wykonywała.

Koblencja 24go.— Cesarz przybył tu dziś po południu z Ems.

Rzym 24 go. — W początkach sierpnia papież odbędzie konsystorz, na którym zamianuje kilku kardynałów.

Rzym 25 go. — Aresztowano tu człowieka, który w dniu wykonania zamachu na króla hiszpańskiego, naprzód o nim był zawiadomiony.

Konstantynopol 24 go.—Kajmakan Gemliku, portu należącego do Brussy (Anatolj) wydalił od siebie dwóch agentów angielskiego towarzystwa biblijnego, dając za powód obrazę jakiej się agenci dopuścić mieli na religji greckiej. Agenci przeczą temu, gubernator Brussy do którego się odwołali, polega wszakże na raporcie Kajmakana, i odmawia złożenia właściwego sądu. Anglicy widzą w postępku Kajmakana jedynie tylko nieprzyjaźń dla protestantyzmu. Sprawa ich oddana już została poselstwu angielskiemu w Konstantynopolu.

Waszyngton 24go.— Markiz de Noailles nowo mianowany poseł francuzki przy rządzie Unji, doręczył Grantowi pisma, które go uwierzytelniają na poselstwie. Przy sposobności wymieniono zapewnienia o obustronnej przyjaźni.

New-York 24go.— Rada zarządzająca drogi Erie, postanowiła oddać pod sąd Daniela Drew za bezprawne wypuszczenie w roku 1865, 100,000 akcji tej drogi (!).

Depesze Telegraficzne.

Warszawa d. 27 lipca, godz. 12 m. 45 z południa.

Paryż 26-go.— Umowa rządu z Rotszyldem i Bankiem francuzkim stypuluje na rzecz rządu wypłatę 700 miljonów weksli ciągnionych na zagranicę (tratt) po obecnym kursie giełdowym. — W departamencie du Nord miało miejsce krwawe starcie wojska z robotnikami znajdującymi się w bezrobociu.

(Donosimy o tem starciu w ostatnich wiadomościach politycznych. P. Red.)

RANNY PODCZAS WOJNY

albo

Pogrzebany żywcem.

W roku 1562 przy oblężeniu Rouen, pewien szlachcic normandzki, nazwiskiem Civille, podczas szturmu został ranionym strzałem z rusznicy w prawy policzek.

Cios ten z wysokości szańca strącił go w fossę.

Kilku żołnierzy, którzy natenczas nadeszli tam z innem ciałem, rzucili na bezprzytomnego rycerza, niesionego przez siebie trupa i obu razem przysypali nieco ziemią.

Aż do połowy XVII wieku, mówi słusznie pan L. Lalanne, nie było w świecie nic straszniejszego nad los nieszczęśliwych rannych wojaków, pozostawionych na polu bitwy.

Byli oni powszechnie obdzierani i dobijani z zimną krwią przez nieprzyjaciół i wieśniaków, pożerani przez dzikie zwierzęta, a nawet grzebani żywcem w nieładzie razem z poległymi.

Znane są słowa pewnego Szwajcarskiego oficera, który po jakiejś bitwie podjął się ze swemi podkomendnymi pogrzebać zabitych, dopełniwszy on bowiem tego smutnego obowiązku, rzekł: „Gdybym był chciał sprawdzić, nie byłoby między niemi ani jednego trupa.“

Nieszczęśliwy więc Civille zanim wrócił do przytomności, został pochowanym jak wielu innych.

Pogrzebano go o godzinie 11 z rana.

Około w pół do siódmej wieczorem, jego służący zawiadomiony o śmierci pana, umyślił mu wyprawić przyzwoity pogrzeb i w tym celu wyjednawszy u hrabiego Montgommery pozwolenie na wydobycie zwłok z ziemi udał się tam w towarzystwie jednego oficera gwardji.

Po uważnem obejrzeniu pierwszego ciała, które nie było mu znane, przywiązany sługa wyciągnął z rowu drugie i niepoznał w niem tego kogo szukał, tak je zeszpeciła rana, krew, bladość i obzmienie.

Złożył więc napowrót oba ciała do rowu i przysypał je ziemią.

Gdy już mieli oddalić się ztamtąd, oficer zauważał, że ciało leżące na wierzchu źle było przysypane, jedna bowiem ręka wystawała z ziemi zupełnie.

Powrócił przeto i chciał ją wkopać nogami, lecz odepchnąwszy ją nieco z miejsca, które zajmowała, spostrzegł tam przy bladem świetle księżyca świetnie błyszczący djament.

Podniósł djament i zasypawszy rękę, pokazał go służącemu, radząc mu przytem, aby na dalsze poszukiwania nie tracił daremnie czasu.

Służący poznał djament po trójkątnym kształcie i to go skłonił do powtórnego wydobycia ciała.

Obtarłszy je ze krwi, poznał nakoniec swojego pana i tkliwemi uściskami objawiając mu swoje przywiązanie, zdumiał się niemało, gdy poczuł w nim jeszcze resztki ciepła, i dostrzegł inne pozory życia.

Uradowany poniósł go coprędzej do chirurgów armii i zażądał ich pomocy, lecz ci zobaczyszy trupa, nie mieli żadnego względu na prośby poczciwca, któremi chciał wzruszyć ich serca, a za wymówkę przytaczali, że mają zbyt mało lekarstw i dla tego nie mogą ich marnować bez koniecznej potrzeby.

Służący jednak nie stracił nadziei i przeniósł ciało do domu, w którym pan jego zajmował mieszkanie.

Przeszło przez pięć dni i pięć nocy leżało ono tam nieporuszone, nie dając najmniejszego znaku czucia, rozpalone jednak gorączką wynikłą z przeziębienia w rowie.

Kilku przybyłych kuzynów rannego, widząc go w tym stanie, zdołali sprowadzić dnia wreszcie dwóch lekarzy i jednego felczera.

Ci chociaż po zbadaniu nie mieli wielkiej nadziei ocalić pacjenta, opatrzyli i obandażowali bezzwłocznie jego ranę. Otworzyli mu również silnie zwarte szczęki i wlali w gardło przemocą trochę tęgiego buljonu.

Na drugi dzień po tej operacji opuchlina głowy i szyi znacznie się zmniejszyła i chory kilka razy westchnął; wymówił nawet kilka wyrazów, któremi się uskarżał na ból w ramieniu, lecz z otaczających go nie poznawał nikogo i zdawał się zdziwionym, jak człowiek przebudzony nagle z głębokiego snu.

Wkrótce zaczął powracać zwolna do przytomności gorączka jednak się nie pomniejszyła.

Przestrach, któremu ulegał podczas zdobywania szturmem miasta, doprowadził ją, jak to przewidywano, do najwyższego stopnia gwałtowności.

Czterej nieprzyjacielscy żołnierze, natychmiast po zdobyciu miasta zajęli dom, w którym leżał raniony, lecz obchodzili się z nim bardzo względnie, a nawet z wielkiem współczuciem.

Po upływie kilku dni otrzymali oni rozkaz przenieść się gdzieindziej, a ich dotychczasowa kwatera przeznaczeną została dla jednego z oficerów królewskiej armii.

Służący tego oficera porwali Civille'a z łóżka i rzucili go na lichy siennik w ciasnej i dusznej izdebce znajdującej się od tyłu.

Na domiar złego kilku nieprzyjaciół brata Civille'a którzy go chcieli pozbawić życia, wpadli do tego domu, gdzie jak im powiedziano miał się ich wróg ukrywać, a nie mogąc znaleść poszukiwanego, wywarli swoją wściekłość na rannym i wyrzucili go przez okno.

Szczęściem okno nie było zbyt wysokie i znajdująca się tuż pod niem przy drzwiach stajni spora kupa gnoju, przyjęła nieboraka na swoje miękkie łono.

Leżał on tam przeszło trzy doby, nagi, tylko w koszuli i w prostej czapce na głowie, narażony na silny wiatr i nieratowany przez nikogo.

Nakoniec jeden z jego kuzynów, który wiedział, gdzie kapitan Civille zwykle mieszkał, lecz nic nie słyszał o tem co zaszło, dowiedział się o wszystkiem.

Jedna stara kobieta, która sama została w opuszczonym domu, odpowiedziała mu, gdy przyszedł odwiedzić Civill'a i zapytał o niego, że już od trzech dni leży umarły na gnoju w dziedzińcu od tyłu.

Kuzyn pobiegł coprędzej na wskazane miejsce i jakież było jego zdziwienie gdy zastał leżącego przy życiu.

Civille tak był osłabiony, że nie mógł mówić i znakami tylko dawał do zrozumienia, że mu dokucza pragnienie.

Podano mu piwa, które wypił z chciwością, lecz gdy chciał przełknąć kawałek chleba, musiano mu nieco rozszerzyć usta, tak miał ściśnięte obrzmieniem gardło.

Głód i chłód sprawiły widocznie dobry skutek, bo chorego prawie zupełnie opuściła gorączka, a w kilka godzin później osądzono, że go będzie można przewieść przez rzekę do zamku Croisset'a, oddalonego o jedną milę francuzką od Rouen.

Lecz nie na tem był koniec utrapień nieszczęśliwego Civille'a.

Źle przyjęty przez odźwiernego zamku, musiał długo oczekiwać na moście, gdzie tak zdrętwiał od zimna, że byłby niezawodnie wyzionął ducha, gdyby szczęśliwym trafem nie nadjechał jeden z domowników Croiset'a, spieszący do zamku wydać potrzebne rozkazy.

Prócz tego cierpiał bardzo wiele przez cały pierwszy miesiąc swego pobytu w zamku. Z wyjątkiem maści przyrządzonej z żółtka i z środka chleba, którą opatrywano jego ranę, niedostawało mu wszystkiego. Później, gdy już trochę powrócił do sił, postanowiono oddać go w ręce dwóch braci szlachty, mieszkających w okolicy Caux i polecono im leczyć go radykalniejszemi środkami. Ci wzięli się do kuracji tak energicznie, że po upływie sześciu tygodni, to jest w miesiącu sierpniu 1563 roku, kapitan Civille był już bardzo blizkim zdrowia.

Pozostał jednakże głuchym i nie mógł się posługiwać małym palcem u prawej ręki, nerw bowiem tego palca przecięła ta sama kula, która spowodowała ranę w policzku.

Mimo to nasz rycerz nie porzucił wojskowej służby i nie jedną w niej jeszcze ranę otrzymał.

Kiedy Henryk III-ci wypędzał z Francji protestantów, Civille, który był hugonotem, usunął się do Anglji i tam wyleczył się zupełnie.

W roku 1603, to jest w czterdzieści cztery lata po pogrzebaniu go żywcem, opisał on swoją historję, z której niniejszy wyciąg podajemy w streszczeniu. Jeżeli wojna, ta straszna plaga wszystkich wieków, nie została dotychczas zniesioną przez postęp, to przynajmniej nauka i ludzkość powinny się starać usilnie powracać zdrowie tym, których oszczędziły kule nieprzyjaciół.

Wysokość wody na rz. Wiśle pod Warszawą stóp. 3, c. 7.

Redaktor Juljan Statkowski. Wydawca Gustaw Gebethner.

W Drukarni Kurjera Warszawskiego — Plac Teatralny, Nr. 473c (nowy 5).— Дозволено Цензурою (Dodatek).